Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 21 Września 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 216 (1561)

Minister Matuszewski o planach budżetowych.

Kierownik ministerstwa Skarbu p. Ignacy Matuszewski, udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Telegraficznej następującego wywiadu:

Konferencja z przedstawicielami klubów sejmowych nie doszła do skutku, wobec czego plan gospodarki państwowej na rok 1930—31 zostanie oficjalnie zgłoszony dopiero na początku sesji budżetowej. Sądzę przecie że społeczeństwo jest zainteresowane pracami przygotowawczemi. To też, choć preliminarz budżetowy nie został jeszcze ukończony, mogę podzielić się z panem temi wytycznemi, jakiemi kieruje się rząd przy układaniu budżetu.

Punktem wyjścia jest założenie, że wpływy roku przyszłego w sumie globalnej nie przekroczą dochodów, preliminowanych na rok bieżący. Bezsprzecznie nastąpią pewne przesunięcia pomiędzy poszczególnemi źródłami dochodów. Jedno z tych źródeł, już w ciągu roku bieżącego, zaczyna zwolna bić słabiej i nie taję, że cieszy mnie to, spadają bowiem wpływy celne. Na rok przyszły będziemy tedy wpływy z ceł preliminowali niżej, niż w roku bieżącym, gdyż rząd dołoży wszelkich starań, aby zapobiegać zbędnemu przywozowi przedewszystkiem w drodze wzmożenia wymiany wewnętrznej. Inne znów źródła dochodów, jak np. kolej, dadzą niewątpliwie zwyżki większe, niż rzeczywiste w roku bieżącym. **Ogólny wszakże obrachunek wskazuje, iż na poważną zwyżkę dochodów w roku przyszłym, w stosunku do bieżącego, liczyć nie należy.**

Jedyną drogą ku temu byłoby stworzenie nowych poważnych obciążeń podatkowych. Ta droga jest ze względu na obecną sytuację gospodarczą niewskazana, ponieważ od 1926 roku prosta zasada: „Nie wydawać więcej niż się ma dochodów" przestała być maksymą z wzorków kaligraficznych, stała się zaś czwartem przykazaniem pracy codziennej. Zatem obliczenie dochodów przesądza dziś wszelkie wydatki. Nie mogą one być większe niż preliminowane na rok bieżący. przyszły rok budżetowy różnić się bedzie zatem od okresów poprzednich tem, że tempo rozwojowe wydatków państwowych musi uledz zatrzymaniu. Uskutecznienie tego nie jest zadaniem łatwem. Dotychczas z roku na rok zaspakajanie potrzeb państwowych mogło być zwiększane.

Nałożenie hamulca na rozwój wydatków, jest trudne dla tego, że wydatki te wbrew opinji, głoszonej niekiedy, są dzisiaj jeszcze niskie bardzo w stosunku do potrzeb. Liczba dzieci wzrasta — potrzeba dać im szkoły i nauczycieli. Drogi niszczeją — trzeba je naprawiać. Spożycie wskutek wzrostu ludności podnosi się, — trzeba meljorować rzeki i grunty. Ilość naładunków kolejowych zwiększa się — trzeba budować wagony. A jednak, mimo tego nieustannego wzrostu potrzeb, musimy zatrzymać wzrost wydatków i uczynimy to. Są jednak wydatki, których wzrost zatrzymać nie możemy. Jest to spłata długów, zaciągniętych przez państwo. W roku 1930—31 musimy zwrócić zagranicy i naszym krajowym wierzycielom stokilkadziesiąt miljonów więcej procentów i rat niż w bieżącym okresie budżetowym. Aby znaleźć pokrycie tego wydatku i nie przekroczyć ogólnej sumy dochodów, musimy ograniczyć inne, nawet bardzo pożyteczne i pociągające. To też prawdopodobnie budżety wszystkich prawie ministerstw będą musiały być na przyszły okres bydżetowy niższe, niż teraz. nie wystarczy zatem zatrzymanie szeregu pozycyj, trzeba będzie się nawet cofać. Przykład wszystkim resortom dało tu ministerstwo Spraw Wojskowych, jedyne, które zgłosiło do skarbu preliminarz budżetowy niższy, niż lat poprzednich. Jakie pozycje ulegną zmniejszeniu? Rzecz prosta przedewszystkiem hamujemy inwestycje. Nie rozpoczynamy żadnej nowej pracy, kończymy rozpoczęte. Inwestycja — to jest najlepszy bodaj sposób użycia nadwyżek budżetowych, już osiągniętych i odłożonych. Pragnąłbym bardzo, podobnie jak minister Czechowicz, zaoszczędzić tyle, aby znów zgłosić drugą ustawę inwestycyjną, ale w planie finansowym wszystkich dochodów i wydatków, jakim jest preliminarz budżetowy, wkłady w przyszłość, jakiemi są inwestycje, muszą ustąpić miejsca potrzebom teraźniejszości. Drugą zkolei pozycją, która ulegnie pewnej redukcji, są etaty administracyjne. Poza szkolnictwem, gdzie coroczne pociąganie do pracy nowych sił nauczycielskich jest nieuniknioną koniecznością, poza przedsiębiorstwami, rozwijającemi się pomyslnie, w żadnem ministerstwie etaty nie zostaną powiększone, w niektórych zaś ulegną zniżce. Nie da to oszczędności bardzo wielkich, nie posiadamy bowiem takiego przerostu administracji państwowej, o jakim zwykło się mówić. Możliwości więc skurczenia są nader ograniczone. Wreszcie w wydatkach rzeczowo administracyjnych czekamy dalszych oszczędności, kierując się tą wytyczną, że nie można preliminować nierealnie ani przerywać normalnego trybu pracy. Co do układu budżet nie ulegnie zasadniczej zmianie. Wprawdzie nasze budżety posiadają zasadnicze braki. Nielogiczna jest w nim naprz. hierarchja wydatków. Mamy paragrafy wynoszące kilka tysięcy zł. i inne paragrafy opiewające na dziesiątki miljonów. Równoległe pod względem prawnym traktowanie tych pozycyj, niewątpliwie nie jest usprawiedliwione. Podobnie brak rozróżnienia wydatków, będących wynikiem stosowania istniejących ustaw do wydatków, których wysokość lub wogóle istnienie zależy od swobodnej decyzji rządu i ciał ustawodawczych. Szereg umów o charakterze prywatno prawnym, zawartych przez rząd na zasadzie jego konstytucyjnych, bądź ustawowych pełnomocnictw, również pociąga za soba wydatki, których immunitet budżetowy wynika z cywilnej odpowiedzialności państwa za swe zobowiązania. Dotychczasowy schemat budżetu nie uwidacznia specjalnego charakteru takich wydatków. W budżetach monopoli i przedsiębiorstw państwowych niedostatecznie są uwypuklone 4 zasadnicze grupy wydatków każdego przedsiębiorstwa, a mianowicie wydatki na eksploatację, na inwestycje, na podniesienie kapitału obrotowego i na amortyzację. Mimo istnienia tych niewątpliwych braków i niedokładności, obecny układ budżetowy ma w sobie jeden plus — że do schematu tego przedłożenia przyzwyczajone jest społeczeństwo, nauczyło się czytać tę książkę. Nie zamierzam zatem wprowadzać w obecnie układanym preliminarzu dalej idących zmian w stosunku do lat ubiegłych, tem bardziej, że ambicją moją jest dorównać przeszłości w rzeczy stokrotnie ważniejszej niż zewnętrzny układ budżetu, mianowicie w jego pomyślności wykonania. Zdaję sobie sprawę z tego, że preliminarz na rok przyszły, zrównoważony w granicach globalnych bydżetu tegorocznego, ale niższy w poszczególnych jednostkach, narażony jest na bardzo łatwe do odgadnięcia ataki. Przy ocenie całości budżetu w myśl zasady oszczędności, będzie atakowany za to, że nie jest niższy od zeszłorocznego. Przy rozważaniu poszczególnych obniżonych pozycyj, rozlegną się płacze i biadania, że rząd zaniedbuje taką czy inną ważną dziedzinę życia państwowego. Wyznam otwarcie że tego rodzaju ataki, jeżeli nastąpią i bez względu na to, gdzie nastąpią, nie zamącą mi spokoju duchah, bo równie dobrze, jak skłonny jestem przyjąć każdą słuszną uwagę i krytykę, skądkolwiek ona pochodzi, tak samo zdecydowany jestem przejść do porządku dziennego nad wszelką, nawet najbardziej autorytatywną frazeologją.

Z manewrów białoruskich.

BERLIN, 20-IX. (Pat). „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, że we środę w Homlu odbywały się próbne alarmy przeciw atakowi lotniczemu. Na odgłos syren fabrycznych i strzałów alarmowych oddziały obronne miały zająć stanowiska. „Telegraphen Union" wyraża zdumienie, że alarmy próbne odbywają się w takiej bliskości od granicy polsko-rosyjskiej, i to w momencie, kiedy stosunki między Polską a sowietami doznały — zdaniem agencji — zaostrzenia.

Wielki pożar tartaku.

LWÓW, 19.IX Pat. W nocy z d. 17—18 bm. wybuchł w tartaku Jonasa Jahra w Worochcie pożar. Spłonęły doszczętnie urządzenia tartaku, magazyny, budynek mieszkalny oraz urządzenia młynu parowego i materjały, leżące na składzie, przylegającym do tartaku. Szkody mają wynosić około pół milj. złot. Akcja ratunkowa, przy pomocy robotników i straży trwała do dnia wczorajszego. Przyczyna pożaru narazie niaustalona.

Przesilenie rządowe w Kownie.

Powody dymisji gabinetu.

RYGA, 20-IX. (Pat). Do dziennika „Jaunakas Zinas" donoszą z Kowna: Wszelkie oficjalne instytucje oraz osobistości odmawiają udzielenia prasie jakichkolwiek informacyj i wyjaśnień na temat przesilenia rządowego. Niektórzy jednak leaderzy stronnictwa „tautininków" nie ukrywają, iż wśród kierujących osobistości rządowych wynikł zatarg. W poinformowanych kołach łączą dymisję Woldemarasa z różnicą zdań panujących między nim, a prezydentem rzeczypospolitej Smetoną. Tak np. prezydent Smetona odmówił podpisania uchwalonego przez radę ministrów projektu ustawy o reformie uniwersyteckiej i polecił przeprowadzić w tym projekcie tego rodzaju odmiany, ażeby autonomja uniwersytetu nie była naruszona. Wśród członków rządu, zwłaszcza zaś w kołach przywódców partji tautininków panowało wielkie niezadowolenie z powodu zbyt samowolnego postępowania Woldemarasa. Stosunek między Woldemarasem, a partją tautinków zaostrzył się szczególnie po ostatniej konferencji tego stronnictwa, kiedy to Woldemaras zabronił opublikowania uchwalonych na tej konferencji rezolucyj, ponieważ uważał je za próbę ograniczenia władzy premjera. Już przed kilku tygodniami krążyły pogłoski, że centralny komitet tautininków postanowił zażądać dymisji Woldemarasa. To postanowienie, jak twierdzą, było przyczyną nagłej podróży Woldemarasa aeroplanem do Połągi, gdzie wówczas bawił prezydent Smetona.

Mówią dalej, że zmiana rządu litewskiego pozostaje także w związku z momentami polityki zagranicznej, a mianowicie polityki wielkich mocarstw, nadzwyczaj niezadowolonych wystąpieniami Woldemarasa podczas generalnych rozpraw Zgromadzenia Ligi Narodów. Zarzucano Woldemarasowi jaskrawą orjentację sowiecką. Członkowie delegacji litewskiej w Genewie byli przez kierujących polityków systematycznie ignorowani i wielce to odczuwali. W Kownie mówią otwarcie, że decydujący wpływ na dymisję gabinetu Woldemarasa wywarły niektóre zagraniczne państwa. Nadto w ostatnim czasie pojawiły się materjały w sprawie Pleczkajtisa, kompromitujące rząd.

* *

BERLIN, 20-IX. (Pat). „Berliner Tageblat" w depeszy swego korespondenta kowieńskiego donosi, że przyczyną bezpośredniego kryzysu na Litwie była sprawa statutu uniwersyteckiego. Prezydent Smetona, wbrew życzeniu Woldemarasa statutu tego nie zatwierdził, ponieważ miałby on zaostrzyć przeciwieństwa pomiędzy państwem a kościołem. Tego samego zdania byli inni ministrowie, wskutek czego wewnątrz gabinetu doszło do zaostrzenia się konfliktu. Woldemaras był w końcu zmuszony podać się do dymisji.

Prezydent Smetona, przed powzięciem decyzji, gorąco zaapelował do wojska, aby zachowywało się spokojnie, gdyż on w swoich poczynaniach kierować się będzie tylko uczuciami patrjotycznemi. Korespodent donosi, że Woldemaras odmówił jednemu z dziennikarzy udzielenia jakichkolwiek informacyj. Minister Tubialis, któremu Smetona powierzy prawdopodobnie utworzenie gabinetu, powróci do Kowna dziś wieczorem.

Pogłoski i przypuszczenia.

Sądy o dalszym przebiegu przesilenia gabinetowego są bardzo różnorakie. Nie jest nawet zupełnie jasnem czy dymisja Woldemarasa jest faktem ostatecznym czy też jest tylko manewrem taktycznym. Przyszłego premjera Tubelisa uważają za człowieka umiarkowanego pozbawionego dążeń dyktatorskich. Tubelis jest krewnym żony prezydenta Smetony. Spodziewają się powszechnie, że zmiana rządu będzie krokiem do przywrócenia ustroju parlamentarnego. Z drugiej strony jest też bardzo możliwe, że obecny regime pozostanie nadal w mocy, jeśli się weźmie pod uwagę rezolucję kongresu tautininków, żądającą „pogłębienia ustroju faszystowskiego".

W każdym razie wiadomość o niespodziewanej dymisji rządu przyjęta została w Kownie jako doniosły przewrót w obecnych stosunkach. Rozpowszechniona była nawet pogłoska, jakoby Woldemaras był internowany w swojem pomieszkaniu. Pogłoska ta jednak okazała się nieuzasadniona. W Kownie panuje dziś spokój. Większe ożywienie da się zauważyć tylko w centralnych organizacjach tautininków, szczególnie zaś w organizacji „Żelaznego Wilka".

Sytuacja dalej niewyjaśniona.

KOWNO, 20-IX. (Pat). W kołach politycznych krążą najprzeróżnorodniejsze przypuszczenia co do składu przyszłego gabinetu, żadnych jednak określonych informacyj nikt nie jest w stanie udzielić. Sytuację komplikuje nieobecność Tubielisa w Kownie, który bawi na kuracji zagranicą, dokąd wyjechał jeszcze w maju. Po powrocie w czerwcu minister w tymże miesiącu udał się z powrotem dla kontynuowania swej kuracji. Niewiadomo, czy stan zdrowia pozwoli Tubielisowi na szybki przyjazd do Kowna dla przystąpienia do formowania nowego gabinetu. Dzisiejsze gazety litewskie podają tylko wczorajszy suchy komunikat Elty.

Woldemaras pozostanie min. spraw zagran.

Korespondent „Rigasche Rundschau" donosi, że Woldemaras prawdopodobnie zostanie na czele ministerstwa spraw zagranicznych i że dlatego nie należy oczekiwać żadnych zmian w polityce zagranicznej Litwy.

Woldemaras odmawia wszelkich wyjaśnień.

Korespondent „Jaunakas Zinas" spotkał Woldemarasa w Ministerstwie Spraw Zagran. Na prośbę o autentyczny komentarz Woldemaras odpowiedział: „Ja żadnych wyjaśnień udzielić nie mogę, obowiąz-kiem mym jest milczeć. Faktem jest, że gabinet ministrów podał się do dymisji i że przyjdzie do władzy nowy rząd, niechaj on objaśni wydarzenia w sposób, jaki sam zechce".

Koła urzędowe zachowują milczenie.

KOWNO, 20.IX (Pat.) „Elta" nie wydała dzisiaj żadnego komunikatu o litewskiem przesileniu rządowem. Naprężona sytuacja wyjaśni się zapewne dopiero po powrocie ministra Tubelisa z Czechosłowacji.

Niedoszłe układy z lewicą.

„Jaunakas Zinas" donosi, że według wiadomości z wiarogodnego źródła Woldemaras próbował niedawno przeprowadzić zmiany w składzie gabinetu za pomocą powołania polityków postępowych, między innemi zapraszał do gabinetu przywódcę „laudininków" Toluszysa. W Kownie opowiadano, że ministrem skarbu Woldemarasa miał zostać Wilejszys ze stronnictwa laudininków. Projekty te przerwane zostały dymisją całego gabinetu, ponieważ ministrowie jeden po drugim sami składali swoje portfele.

Coraz bardziej bierze górę przeświadczenie, że głównej przyczyny przesilenia szukać należy wśród kierujących czynników polityki zagranicznej. Ta okoliczność sprawiła, że zdołano przekonać stronników Woldemarasa w kołach wojskowych, ażeby nie przeszkadzali zmianie. rządu. Znamiennym faktem jest okoliczność, że w Kownie widziano byłego naczelnika generalnego sztabu gen. Plechowiczjusa jadącego do prezydenta rzeczypospolitej Smetony W kołach lewicowych mówią jednak, że dymisja Woldemarasa, może być tylko przemijającą i że Woldemaras podobno ma zamiar po powrocie do władzy zmienić dotychczasowy kurs swej polityki na zupełnie nowy.

Kilka danych biograficznych min. Tubialisa.

KOWNO. 20-IX. (Pat). Tubialis z wykształcenia jest agronomem. W roku 1920 zajmował on stanowisku ministra oświaty, a następnie przez dłuższy czas znajdował się na czele organizacyj spółdzielczych. Po wyjściu chrześcjańskiej demokracji z gabinetu Woldemarasa Tubialis objęł stanowisko ministra finansów, które piastuje do chwili obecnej.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Sprawa o szpiegostwo.

Dn. 19 b. m. w kowieńskim sądzie wojennym rozpoczął się proces trzech braci Klimaszewskich, ich siostry Klimaszewskiej i Bałtrasa Grigajtisa, mieszkańców pow. wołkowyszskiego, oskarżonych o akcję szpiegowską na rzecz Polski. Akt oskarżenia zarzuca im, że w r. 1927 i 1928 zbierali informacje o stanie armji litewskiej i organizacji szaulisów, które następnie dostarczali przez linję administracyjną agentom polskiego wywiadu.

ZAMACH NA KANCELARJĘ POLICJI

Nieznani sprawcy usiłowali podpalić kancelarję policji w Kupiszkach. Ściana przy wejściu do kancelarji została oblana benzyną i podpalona. Ogień jednak zgasł i w ten sposób do pożaru nie doszło.

AKADEMICKA OLIMPJADA KRAJÓW BALTYCKICH

W sobotę i niedzielę na stadjonie wojskowym w Poniewieżu, odbędzie się olimpjada akademików krajów baltyckich. Uczestniczy w niej Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. W skład programu wchodzi lekka atletyka i piłka nożna.

ZGON B. MINISTRA FRIEDMANA.

W nocy z 18 na 19 b. m. zmarł sędzia poniewieskiego sądu okręgowego Friedman który swego czasu piastował tekę ministra do spraw żydowskich.

DELEGACJA PROF. BIRŻYSZKI.

KOWNO, 19. IX. (Pat). Senat Uniwersytetu kowieńskiego postanowił delegować prof. Biržyszkę do Rygi na uroczystości, związane z 10-leciem Uniwersytetu Łotewskiego.

UCHYLENIE KONFISKATY.

KOWNO, 19. IX. (Pat). Uchylona została konfiskata książki Herbaczewskiego p. t. „Uśmiechy Boga". Książka ta była przed kilku miesiącami skonfiskowana przez cenzurę litewską.

Wrażenia w Kownie.

KOWNO, 20. IX. (Pat.). Wiadomość o dymisji Woldemarasa stała się wiadomą w Kownie z dodatku nadzwyczajnego, wydanego przez „Lietuvos Aidas". Wiadomość ta naogół wywołała wielkie wrażenie i jest najróżniej komentowana.

Posuwano się nawet do przypuszczenia, że dymisja Woldemarasa była pewnego rodzaju przewrotem państwowym. Miejsca zamieszkania prezydenta państwa i premjera Woldemarasa były ochraniane przez wzmocnione posterunki wojskowo-policyjne. — W mieście panował jednak najzupełniejszy porządek.

Od Redakcji.

W niedzielnym numerze „Kurjera Wileńskiego" ukaże się artykuł pióra

Marszałka Piłsudskiego,

związany z obecną sytuacją polityczną w kraju. Artykuł ten będzie jednocześnie zamieszczony w kilku innych większych dziennikach.

Propozycja Bloku Bezpartyjnego w sprawie zmiany konstytucji.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Prezes B.B.W.R. pułk. W. Sławek zwrócił się do prezydjów klubów poselskich z listem następującej treści: „Na wniosek Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Sejm uchwałą z dnia 23 stycznia b. r. uznał potrzebę rewizji konstytucji. Stosując się do tej uchwały, Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wniósł do laski marszałkowskiej konkretny projekt zmian. Oprócz naszego projektu wpłynęło: a) do Sejmu projekt wspólny PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego, b) do komisji konstytucyjnej uwagi stronnictwa Narodowego. Zkolei rzeczy projekty te przyjdą pod obrady, zbliżającej się sesji Sejmu.

Wobec ważności zagadnienia i ogromu materjału, w imieniu klubu parlamentarnego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, proponuję odbycie wspólnej narady przedstawicieli klubów poselskich. dla omówienia metody prac Sejmu nad tym przedmiotem. Proponuję odbycie tej narady między 27 a 30 b. m. i proszę o łaskawą odpowiedź czy klub Jaśnie Wielmożnych Panów zechce wziąć w niej udział". Podpisano Walery Sławek.

Morderstwo polityczne w Sofji

WIEDEŃ, 20. IX. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że wczoraj o g. 9 wiecz. dokonano w Warnie morderstwa na tle politycznem, a mianowicie 2 nieznani sprawcy dali w stronę grupy złożonej z 3-ch mężczyzn szereg strzałów rewolwerowych. Dwaj mężczyźni z tej grupy ponieśli śmierć na miejscu, trzeci zaś został ciężko ranny. Policja stwierdza, że jednym z zabitych jest Badżarow, zażyły przyjaciel b. przewodniczącego organizacji macedońskiej Protogorowa.

Szlakiem Korsarzy Adrjatyku.

(Z podróży po Dalmacji).

Split, w sierpniu 1929 r.

Az oczy bolą, kiedy się spogląda na olśniewająco białe w pełni słonecznego blasku mury Splitu. Jest w nich przedziwna lekkość architektury nawskroś itałskiej, jest i dostojność wielka. Cóż w tym dziwnego? Gród ten pamięta wszakże czasy cezarów i długotrwałą niewolę wenecką i ze wszystkich najcięższe, poniżające jarzmo sułtana.

Spieszmy się jednak, gdyż syrena parowca po raz trzeci już daje swym ochrypłym głosem naglący sygnał że trzeba już zająć miejsca. Jeszcze chwila i czyjeś nagie, na ciemny bronz opalone ramiona szybko wciągają ostatnią kładkę. Warczy śruba, zamieniając błękit wody w białą mleczność piany i statek zwolna zaczyna pruć jasną toń.

Korzystam z uprzejmości kapitana i wdrapuję się na mostek sternika. Stąd, jak na dłoni widać brzeg bielejący smugą żwiru i kamieni, wygładzonych wielowiekową pracą fal. Na prawo wynurzają się z morza liczne wyspy, skaliste, milczące, suną powoli i jedna po drugiej zapadają w dal obleczoną zwiewnym płaszczem błękitnego oparu morza. Są blisko. Odległość ich od brzegu nie przewyższa pięciu lub może sześciu kilometrów. Tłoczą się i cisną wzajem do siebie. Rozdzielają je tylko wązkie przesmyki wodne, nad któremi niby dziwaczne stare forty piętrzą się skaliste brzegi,

— Toż to labirynt. Prawdziwy labirynt.

— Ależ oczywiście, że labirynt — uśmiecha się kapitan. — Bardzo dogodny był on niegdyś dla rozbojów. Płyniemy przecież, proszę pana, starym szlakiem korsarskim. To morze wszakże już w czasach rzymskich dotknięte było plagą piracką. Galery cezarów nie mogły dać sobie rady z rozbójnikami. Wytępili ich dopiero po upływie wielu wieków zawzięci Wenecjanie. Cicho tu było potem i spokojnie, aż do połowy XVIII stulecia, kiedy nastąpił gwałtowny renesans korsarstwa.

— I dlaczego?

— Dlaczego? — Oho! Mażwił się o to, proszę pana, sam sułtan turecki. Jarzmo Wysokiej Porty sprawiło, że ludzie, którzy nie mieli już nic do stracenia, z rozpaczy łączyli się w zbrojne bandy, klecili ścigłe stateczki i rozbijali na morzu, uganiając się za ciężkiemi frgatami padyszacha. A pogoń za nimi była i trudna i niebezpieczna. Lekki statek korsarski łatwo mógł się przemknąć temi kanałami, dokąd nie odważyła się wśliznąć fregata. Pełno tu przecież po brzegach ostrych raf podwodnych.

— Turcy więc byli bezsilni?

— Prawie, chociaż walczyli z gnębiącą ich plagą bezustannie i zarządzili nawet szereg środków zaradczych. Pobudowali m. in. na wybrzeżu liczne porty, z których ogniem armatnim razili statki korsarskie. I wie pan? Maskowali je niekiedy znakomicie, robili to nie gorzej, niż późniejsi ich sprzymierzeńcy podczas Wielkiej Wojny. Proszę, może pan zobaczyć resztki tej dawnej techniki.

Tak! Turcy już dwieście lat temu dobrze musieli znać tak szeroko dziś stosowaną „mimiery" wojenną. W skałach wybrzeża, wysoko, prawie tuż pod skalistą krawędzią Biokowej Planiny, czernieją otwory licznych pieczar. Niektóre z nich są zamurowane blokami kamienia, nie różniącego się barwą od rodzimej skały. To są właśnie owe słynne zamaskowane forty. Trudno je było zapewne wypatrzeć nawet sokolim oczom korsarskim. Podmórówki posiadają okrągłe wyloty, z których ziały śmiercionośnym ogniem górskie działa tureckie.

Ziały tak długo, aż wreszcie zniszczyły piratów, co w szachu trzymali całe wybrzeże Dalmacji od Splitu aż do Dubrownika — warownego grodu morskiego, ongi siedziby możnej rzeczypospolitej kupieckiej, której naczelnik nosił dziwnie nauk. brzmiący tytuł „Rektora".

Dubrownik! Nie wierzcie nikomu, że Wenecja jest perłą Adrjatyku, bo miano to Dubrownikowi jedynie przysługiwać winno. Obronne jego mury i baszty kamienne, wyrastające bezpośrednio z turkusowej głębi morza, jawią się oczom przybysza jakąś wizją zdumiewające, żywem wspomnieniem czasów średniowiecza. Łagodne zbocza gór Srgj i Petka chronią ten gród bajeczny od chłodnych podmuchów północnego wiatru. Nic dziwnego też, że w jego ogrodach, po wirydarzach domów, przy murach klasztornych krzewi się tu bujnie roślinność iście podzwrotnikowa, Niby na przednożu Afryki rosną tu wielkie palmy, kwitną jaskrawo potworne kaktusy i słodkie w swej różowości oleandry lub grożą kolcami mięsiste liście olbrzymich agaw.

W obrębie murów warownego starego miasta przechowało się mnóstwo pamiątek zamierzchłej przeszłości. Pałac rektorów, dziś będący rezydencją królewską, kościoły Opasa i Sveti, Vlaho, klasztory Franciszkanów i Dominikanów a wreszcie cudne źródło Onofrio, z którego liczne maszkary kamienne sączą kryształowe smugi zimnej wody. Poza murami miasta, na samym brzegu morza, rozsiadły się liczne hotele, pełne komfortu, prawdziwe pałace. Biada jednak śmiałkowi, który odważy się przyjechać tu w lecie. Przecież nawet sami mieszkańcy cierpią od skwaru promieni tego prawie zwrotnikowego słońca. Równać się z nim może chyba tylko żar Afryki. A w nocy? Niestety, noc również nie przynosi wiele ochłody. Z rozprażonych za dnia murów Dubrownika bucha gorąco niemal aż do świtu.

To w lecie, ale zato w zimie, a nawet już późną jesienią, kiedy jaśniejące nad Adrjatykiem słonce straci nieco na swej mocy i grozie, niema wówczas podobno na całem wybrzeżu milszego siedliska niż Dubrownik, stary gród możnych patrycjuszy słowiańskich.

J. M. T.

Echa wycieczki Litwinów na P. W. K.

Z Poznania piszą: Obiegła niedawno całą prasę wiadomość o zwiedzeniu P. W. K. przez Litwinów Wileńszczyzny, wśród nich przez brata litewskiego premjera Franciszka Woldemarasa.

Wycieczka, jak wiadomo, nie tylko zwiedziła wystawę i m. Poznań lecz także i gospodarstwa rolne w Wielkopolsce, a wreszcie zwiedziła też Warszawę.

Żywe zainteresowanie okazali członkowie wycieczki dla nowoczesnych metod techniki w dziedzinie rolnictwa i dla organizacyj zrzeszeń rolniczych na terenie Wielkopolski. Oprowadzani przez fachowych instruktorów skrzętnie notowali wszelkie udzielane im wyjaśnienia, przychodząc do przekonania, że bez należytej organizacji powiatowych Związków Kółek Rolniczych, zapewniających dostawę nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, taniego kredytu zwłaszcza dla drobnych rolników, a dalej zorganizowanych tak jak w Wielkopolsce spółek mleczarskich, jajczarskich, hodowli bydła i nierogacizny i t. p., zapewniających sprężysty eksport produktów rolnych—nie sposób prowadzić racjonalnego gospodarstwa i wogóle osiągnąć tego dobrobytu jaki osiąguje Wielkopolska na ziemiach o glebie nawet niejednokrotnie gorszej.

Z korespondencji nadeszłej do Poznania z terenu pow. święciańskiego wynika, iż życzliwe przyjęcie litewskiej wycieczki na terenie Wielkopolski przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych, przyjazne odnoszenie się do wycieczki ze strony czynników społecznych, władz i ludności Polski, uświadomienie natury gospodarczej odbiło się szerokiem echem na terenie pow. święciańskiego skąd pochodziła wycieczka i niewątpliwie wywrze dodatni wpływ na złagodzenie antagonizmów i zacieśnienie wzajemnych stosunków polsko-litewskich.

Jak słychać w najbliższych dniach wyruszy do Poznania druga wycieczka litewska, której organizacja już jest na ukończeniu.

Podróż Pana Prezydenta Rzplitej.

Białystok — Słonim.

Dnia 19.IX Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyruszył w podróż reprezentacyjną do woj. nowogródzkiego. W południe przybył do Białegostoku.

Przy wjeździe do Białegostoku u bramy triumfalnej ustawiona była kompanja honorowa 42 p. p. z orkiestrą oraz szwadron 10 p. ułanów.

W imieniu miasta powitał Pana Prezydenta chlebem i solą burmistrz Hermanowski. Pan woj. Kirst przedstawił Panu Prezydentowi zgromadzonych naczelników władz drugiej instancji z wicewojewodą Kroeblem na czele, municypalność z prezesem rady miejskiej, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego (to ostatnie wystąpiło z Torami), oraz miejscowych działaczy społecznych. Wzdłuż ulic, któremi orszak Pana Prezydenta przejeżdżał do gmachu województwa, ustawiły się długie szpalery dziatwy szkolnej. Miasto przybrało odświętny wygląd. Wszystkie domy udekorowano flagami i zielenią, na balkonach wywieszono dywany. Chodniki zaległy tysięczne tłumy mieszkańców.

Po śniadaniu, wydanem na cześć Głowy Państwa przez wojewodę Kirsta, Pan Prezydent udał się w dalszą drogę do Słonima, zatrzymując się nakrótko w Wołkowysku, gdzie zwiedził rzeźnię. Na granicy województw białostockiego i nowogródzkiego oczekiwali Pana Prezydenta woj. Beczkowicz, dowodca O. K. 9 gen. Trojanowski z szefem sztabu ppłk. Korkcewiczem, dowódca 20 dywiz. piechoty gen. Pożerski, dowódca brygady płk. Skotnicki, z ramienia komitetu obywatelskiego pos. Rdułtowski.

Przy wjeździe do Słonima powitali Pana Prezydenta starosta słonimski Henszel, burmistrz miasta Klewański, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, przedstawiciele władz wojskowych, cywilnych i komunalnych, liczne organizacje, które stawiły się ze sztandarami, oraz całe zastępy młodzieży. Pan Prezydent po przejściu przed frontem kompanji honorowej 75 p.p. przy dźwiękach hymnu narodowego udał się do mieszkania starosty, gdzie odbył się obiad dla Pana Prezydenta i towarzyszących Mu osób. Wieczorem Pan Prezydent obecny był na przedstawieniu misterjum pod tytułem: „Odpust w Żyrowiczach", pióra Charkiewicza, na dziedzińcu urzędu starościńskiego. Odtworzenie dawnego odpustu z czasów przedrozbiorowych w Żyrawicach, gdzie znajduje się obraz cudownej Matki Boskiej, z zachowaniem wszystkich akcesoryj historycznych wywarło na widzach szczególnie silne wrażenie. Po przedstawieniu Pan Prezydent udał się na nocleg do specjalnie przygotowanych pokoi w mieszkaniu starosty Henszla.

Psychoza palestyńska.

Z kół żydowskich otrzymuje „Czas" następujące rozumne i trafne uwagi.

Ostatnie wypadki w Palestynie wywołały zrozumiałe poruszenie wśród żydowskich społeczeństw. Przejawiła się odrazu solidarność żydowska w niekłamanem współczuciu z ofiarami arabskich napadów. Zewsząd sypią się protesty — i pieniądze. — Protesty przeciw administracji angielskiej i niezdecydowanej polityce brytyjskiego mandatarjusza, pieniądze dla ofiar i odbudowy zniszczonych kolonij.

Dotąd wszystko byłoby w porządku. Dziwnem jednak się wydaje, że prasa żydowska nie chce (czy nie umie) objektywnie ocenić znaczenia wydarzeń palestyńskich—dla przyszłej pracy kolonizacyjnej i dla problemu stworzenia niezależnego państwa żydowskiego w Erec.

Zdawałoby się, że każdy objektywnie patrzący prawdzie w oczy, zechce się zastanowić serjo nad sytuacją wytworzoną w Palestynie i nad nastrojami, które opanowały z jakąś niezwykłą siłą — umysły Arabów i świata muzułmańskiego. Musi się przecież stwierdzić, że walka Arabów — to nie chwilowy przemijający napad czy program sztucznie przez agitację wywołany. Nie wolno przecie we własnym interesie zapoznawać faktu, że wystąpienia Arabów nie są przypadkowem i przemijającem zdarzeniem, ale że mają swe źródło w głębokiej i stałej nienawiści wobec kolonizacyjnych poczynań politycznego sionizmu. Nienawiść ta armatami i samolotami angielskiemi „spacyfikować" się nie da. Pacyfikacja angielska nie usunęła grozy nowych napadów. Stan wojenny w Palestynie nie został usunięty. Każda kolonja i kolonista każdy musi stać w ostrem pogotowiu. Przy pługu każdym i każdej łopacie musi stać i karabin.

Co dalej?

Nikt nie ma odwagi powiedzieć prawdy. — Rozumie się: sjoniści nie chcą i nie mogą dyskredytować swojego programu i swojej dotychczasowej roboty. Jak zwykle dotąd — tak i teraz korzystają z nieszczęścia. Z niebywałą demagogją—obliczaną na bezkrytyczne masy żydowskie — rzucają hasła o bohaterach. O tych, co legli — i o tych, co idą bronić ojczystej ziemi i budować państwo żydowskie. Życie i sadyby żydowskie w Palestynie są w nieustannem niebezpieczeństwie. Jak nigdzie indziej na świecie. A przecie z karygodną wprost lekkomyślnością wysyłają na niepewne i niebezpieczne losy setki młodych „chaluców", którym fanatyzm idei przesłoni oczy na prawdę, dla których wiecowe frazesy pozostających w bezpiecznym hinterlandzie europejskim sionistycznych agitatorów są płomiennymi nakazami. I wśród najnieodpowiedzialniejszych mów nieodpowiedzialnych prowodyrów partyjnych, wśród dźwięków „Hatikwy" (pieśń nadziei), wysyła się najlepsze siły młodego żydowskiego pokolenia na beznadziejne zatracenie. Z nędzy wschodnio-małopolskiego żydostwa wyciśnięto w przeciągu dwu tygodni 20.000 dolarów na finansowanie „obrony jiszubu". O obronie zaś ginącego żydostwa w kraju nikt nie raczy pomyśleć.

Jakaś dziwna psychoza ogarnęła społeczeństwa żydowskie. Nie mówię o sionistach. To wszystko — to ich metier — ich zawód. Ale ci wszyscy, co stoją poza sionizmem, a nawet przeciw niemu — nie tylko, że milczą — ale nawet biorą czynny udział w tej robocie, którą przez tyle lat zwalczali — a nawet niby dalej zwalczają. Wszystko dziwnie à rebours. Zamiast się ocknąć—zamiast z arabsko-palestyńskich wydarzeń wyciągnąć odpowiednie konsekwencje i argumenty na swoje tezy, dawno przeciw sionistom głoszone — popierają propagują ten szał flagellantyzmu żydowskiego. Epidemja psychozy palestyńskiej ogarnęła wszystkich bez wyjątku. Tchórze: nie mają odwagi powiedzieć prawdy tej, którą w cichości myślą: że to wszystko jest beznadziejną, bezpłodną robotą, która w niczem nigdy nie rozwiąże skomplikowanego problemu żydowskiego.

Junius.

Pogłoski o zamachu stanu w Austrji.

WIEDEŃ, 20.IX (Pat). W sprawie pogłoski o planowanym zamachu stanu i grożącej wojnie domowej w Austrji korespondent PAT otrzymał z kół dobrze poinformowanych kategoryczne zepewnienie, że pogłoska ta pozbawiona jest wszelkich podstaw. Faktem jest, że znaczna część ludności austrjackiej domaga się reformy konstytucji, uważając dotychczasową konstytucję za przestarzałą i nie odpowiadającą stosunkom obecnym. Na tem tle toczą się namiętne polemiki prasowe czasem w formie drastycznej i ostrej. Stanowisko rządu znane jest z kilkakrotnych deklaracyj.

Z jednej strony rząd rozporządza dostateczną siłą zbrojną, aby nie dopuścić do żadnych wykroczeń, z drugiej zaś strony zdecydowany jest przedłożyć parlamentowi projekt rewizji konstytucji. Celem ustalenia szczegółów projektu odbędzie się dzisiaj posiedzenie rady ministrów. Projekt ten w ciągu przyszłego tygodnia przedłożony będzie parlamentowi. W ten sposób kwestja reformy konstytucji stanie przed forum właściwem, co się przyczyni do uspokojenia umysłów. Parlament austrjacki zwołany został na czwartek 26 b. m.

Unormowanie stosunków między Boliwją a Paragwajem.

GENEWA, 19. IX. (Pat.) Poseł boliwijski w Szwajcarji zakomunikował generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, że rząd jego przyjął zaprojektowane przez waszyngtońską komisję śledczą porozumienie między Boliwją i Paragwajem i że wobec tego stosunki między obu temi krajami powróciły do sytuacji, jaka była przed wybuchem konfliktu o terytorjum Chaco. Stosunki dyplomatyczne między obu państwami będą niezwłocznie wznowione.

WASZYNGTON, 19.IX. (Pat.). Korespodent Hawasa donosi, iż Boliwja i Paragwaj, zapominając o wzajemnych pretensjach podejmują stosunki dyplomatyczne.

Ustąpienie p. Szwalbego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W prasie ukazała się wiadomość o ustąpieniu p. Szwalbego naczelnika wydziału aprowizacyjnego M. S. Wewn. Wiadomości te znajdują obecnie całkowite potwierdzenie. Pewien odłam prasy opozycyjnej usiłował przedstawić, jako rzekomy akt represji, wymierzone przeciwko PPS. To przedstawienie sprawy należy napiętnować, jako chęć świadomego wprowadzenia w błąd opinji publicznej. Motywem ustąpienia p. Szwalbego był wzgląd natury resortowej, w związku z propozycjami rządu, w zakresie polityki gospodarczej i aprowizacyjnej państwa.

Posiedzenie grupy robotniczej B. B. W. R.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przed południem w lokalu klubu BB odbyło się posiedzenie grupy robotniczej, posłów i senatorów, pod przewodnictwem posła Stypińskiego. Na wstępie złożyła sprawozdanie z międzynarodowej konferencji pracy w Genewie posłanka Waśniewska. Głównym punktem obrady grupy była sprawa pragmatyki i przepisów emerytalnych, oraz lecznictwa dla pracowników kolei.

Powrót min. Zaleskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W dniu wczorajszym wieczorem powrócił do Warszawy z Genewy min. spraw zagranicznych p. August Zaleski. Na dworcu oczekiwali p. min. wyżsi urzędnicy Min. Spraw Zagranicznych z p. wicemin. Wysockim i posłem polskim w Moskwie Patkiem na czele.

Układ gospodarczy polsko-rumuński

BUKARESZT, 20.IX. *(Pat)*. Rada ministrów zatwierdziła układ gospodarczy z Polską. Z okazji zatwierdzenia układu i wyjazdu do Warszawy nowomianowanego posła Cretzeanu odbyło się tu wczoraj śniadanie, wydane przez polskiego chargé d'affaires p. Kobylańskiego.

Aresztowanie członków org. macedońskiej.

SOFJA, 20.IX. (Pat). Aresztowano tu dwóch przypuszczalnych sprawców zamachu na członków organizacji macedońskiej. Jednego z nich popoznała osoba, towarzysząca ofiarom zamachu. Jak donoszą, trzej zamordowani byli reprezentantami zagranicą rewolucyjnej organizacji macedońskiej.

Kto wygrał na loterji?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

10 tys. na Nr. Nr. 91024, 157388.

5 tys. na Nr. Nr. 20854, 88182, 90533.

3 tys. na Nr. Nr. 72822, 98356, 120991, 161902.

2 tys. na Nr. Nr. 2533, 29138, 48311, 61321, 75560, 82684, 87438, 94193, 97487, 124857, 162375, 166093, 177533.

1 tys. na Nr. Nr. 7495, 15468, 23977, 23543, 28453, 34017, 42012, 45336, 50550, 54597, 76724, 99400, 100688, 106178, 114550, 148419, 158552, 159353, 161702, 177025, 179868.

Giełda warszawska z dn. 19 IX. b. m.

WALUTY I DEWIZY:

Londyn	43,22 — 43,33 — 43,11
Nowy Jork	8,90—8,92 8,88
Paryż	34,90—34,99—34,81
Belgja	123,94 — 123,63
Holandja	357,55—358,45—356,65
Kopenhaga	237,38—237,98—236,78
Praga	$26,38\frac{1}{2}$—$26,38\frac{1}{2}$—$26,44\frac{1}{2}$—$26,32\frac{1}{2}$
Szwajcarja	171,82—172,25—171,39
Wiedeń	125,34—125,74—125,12
Marka niemiecka w obr. nieof.	212,30

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 118,50 — 119. Premj. dolarowa — 60,00 5% konwersyjna 69,50—69,75. Stabilizacyjna 90,50. 10% kolejowa 102,50. 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego i Banku Roln., obl. Banku Gosp. Krajowego — 94. 7% — 83,25. $4\frac{1}{2}$% ziemskie 49 48,50. [illegible]% ziemskie dolarowe 77. 5% warszawskie 52. 8% warszawskie 67,50 — 68. 8% Łodzi 59.

Akcje: Bank Polski 167 — 166,50. Zachodni 71. Spółek Zarobkowych 78,50. Spiess 135. Cukier 30,50—31. Norblin 103,25.

„Epoka wynalazków dopiero się zaczęła".

Energja elektryczna z promieni słonecznych. — Wyzyskanie sił elementarnych. — Co nam może przynieść przyszłość.

TOMASZ ALVA EDISON

(w wywiadzie, udzielonym Dudley'owi Nicholsowi).

Siwy wynalazca, wielki Tomasz Alva Edison, po pięćdziesięciu latach nieprzerwanej, owocnej pracy, której całość można słusznie objąć mianem wieku elektryczności, oznajmia światu, że epoka, która się zaczęła pod znakiem Volty i Ampera, dopiero się zaczęła i że zaledwie stanęliśmy na brzegu niezmierzonego oceanu odkryć i wynalazków.

W rozmowie, jaką z nim miałem w Seminole Lodge, jego siedzibie na Florydzie, genjalny wynalazca dał wyraz swemu niezłomnemu przekonaniu, że w bardzo krótkiej przyszłości uda się ludziom czerpać energję elektryczną wprost ze słońca i to w olbrzymich ilościach. Od okresu, kiedy człowiek obrócił na swe usługi siłę pary i tempo czasu uległo przyśpieszeniu, korzystamy wedle możności z czarodziejskiej siły, zaklętej w cieple słońca. Węgiel jest to przecież energja słońca, zamagazynowana przed wiekami w roślinach. Podobnie ma się rzecz z naftą. Jednakże jak wszystkie inne zapasy, mogą się i te skarbnice natury kiedyś się wyczerpać. Pomimo to Edison nie żywi w tym kierunku żadnej obawy. Wie, że ludzkość znajdzie źródło siły gdzie indziej.

— Człowiek będzie zawsze w możności czerpać z natury tyle energji, ile mu będzie potrzeba — wyrokuje.

Edison jest obecnie prawie głuchy ale ten defekt organiczny nie bardzo mu się daje we znaki i ma ostatecznie tę dobrą stronę, że pozwala mu się oddawać bez przeszkód przy myśli. Zresztą jest to człowiek, który zawsze był skłonny nie **brać, a dawać.** Rozmowa nasza odbywała się na piśmie. Ja zadawałem pytania na papierze, a on mi w taki sam sposób odpowiadał.

— Czy pan sądzi — brzmiało moje pierwsze pytanie — że epoka wynalazków w dziedzinie elektryczności już minęła?

Edison odpisał bez namysłu energicznem, wyraźnem pismem:

— Nie. Dopiero się zaczęła.

Przypomniałem sobie sentencję, jaka wisi w ramkach w jego laboratorjum w Orange „Z siłą myślenia nie da się porównać żadna inna".

Edison jest zdania, że większość nas myśli za mało. Uważa, że mózg ludzki jest to maszyna, która zużywa naogół zaledwie 10 — 15% swojej siły. Tylko Edison pozwala funkcjonować swojej z cudowną wydajnością — 1.000%.

— Czy minął okres indywidualnych wynalazków? — pytam dalej.

— Nie — odpowiada.

— Czy podług pana przyszłe wynalazki będą dziełem indywiduów, czy licznych, zorganizowanych grup?

— Grup — pada odpowiedź — wyjątkowo tylko będą one dziełem jednostki, pracującej dla danego laboratorjum.

— Czy pracuje pan nad jakiemi poszczególnemi wynalazkami, dla zarobku, czy wogóle tylko dla dobra wiedzy?

— Potrzebne mi jest złoto na finansowanie nowych wynalazków.

— Jak pan sądzi, czy nowa wynalazczość pójdzie głównie w kierunku radja, czy też przenoszenia energji elektrycznej.

— Czy można mieć nadzieję na wynalezienie sposobu przesyłania energji elektrycznej bez drutu?

— Nie ulega wątpliwości — brzmi odpowiedź. — Widzę tylko mniejsze możliwości.

Oświadczenie to jest tem ciekawsze, że wyszło od człowieka, który już w roku 1883 zrobił spostrzeżenie, że od rozpalonych do białości cienkich drucików odrywają się minimalne cząsteczki naładowane elektrycznością ujemną. Zjawisko to nazwano „Efektem Edisona" i stało się ono podstawą radjotelegrafji i stu innych odkryć.

— Czy pan sądzi — pytam dalej, że elektryczność stanie się kiedyś siłą popędową w żegludze powietrznej?

— Bardzo wątpliwe.

— A czy da się to powiedzieć o komunikacji kolejowej?

— Tak. Większość kolei zamieni parę na elektryczność.

— Czy przyjdzie kiedy czas, że wyczerpią się zasoby nafty i trzeba ją będzie zastąpić elektrycznością?

— Kiedy wyczerpią się źródła nafty — napisał Edison — będziemy otrzymywali potrzebną energję z węgla, benzolu i alkoholu.

— Czy pan sądzi, że człowiek zawsze będzie mógł czerpać z natury tyle energji, ile mu będzie potrzeba?

— Tak.

— Czy da się kiedyś zużytkować wszystką energję, utajoną w wietrze, przypływach i odpływach, ruchu fal i gorącu wnętrza ziemi?

— Ogień wulkanów jest już na usługach człowieka i stanowi dlań źródło siły — odpowiedział Edison. — Niektóre okolice Italji i jedna miejscowość w Kalifornji zaczęły już wyzyskiwać energję, zawartą w przypływach i odpływach.

— Czy wierzy pan, że uda się kiedyś na szeroką skalę zamieniać światło słoneczne na elektryczność?

— Tak — napisał Edison.

— Czy pan wierzy, że w naturze istnieje tylko jedno wykorzystanie źródła energji, mianowicie elektryczność, czy też uda się kiedyś odkryć i wykorzystać jeszcze jakiś inny rodzaj energji?

— Tak.

— Czy da się pomyśleć istnienie jakiejś nieznacznej energji poza elektrycznością, ciepłem, falami radjowemi i siłą przyciągania?

— Uważam — napisał powoli Edison — że mogą istnieć jeszcze inne rodzaje energji, których dotąd nie odkryto.

— Czy jest prawdopodobne, że uda się otrzymać elektryczność jakiemiś innemi sposobami, a nie wyłącznie z pomocą baterji elektrycznej i dynamo? Czy może pan sobie wyobrazić, że ludzie odkryją w przyszłości nowe źródło siły elektrycznej?

— W przyszłości będziemy mogli otrzymać elektryczność wprost z węgla — napisał w odpowiedzi. — Do pewnego stopnia dzieje się to już teraz.

— Czy pan sądzi, że wynaleziono już ostateczny sposób magazynowania energji elektrycznej, to jest, czy własny pański akumulator jest już czemś końcowem, czy też uda się go zastąpić czemś lepszem?

— Byłoby niezmiernie trudno znaleźć jakąś inną reakcję chemiczną, któraby pobiła akumulator, **ale nie jest to wykluczone.**

Zadałem ostatnie pytanie:

— Jeżeli dzisiejszy przemysł elektryczny porównamy z tym, jakiego podwaliny założył pan przed czterdziestu laty, to jak określimy jego obecne stadjum?

Nie namyślając się. Edison napisał:

— Stadjum niemowlęctwa.

Genjusz w rodzaju Edisona, który swoje kolosalne uzdolnienia określa humorystycznie, jako 1% natchnienia i 99% potu, jest rzadszy niż kometa. Jest on twórcą nowej ery w wyższym stopniu, niż ktokolwiek ze współczesnych. Przyszłe pokolenia osądzą, czy proroctwa Tomasza Alvy Edisona spełnią się z biegiem czasu i czy ludzkość osiągnie w dziedzinie odkryć i wynalazków wysoki stopień dojrzałości i doskonałości. Ale pozostanie niezapomniane dzieło człowieka, którego zasługi obowiązują nas do głębokiej wdzięczności i który przysłużył się nietylko swojej ojczyźnie, lecz wszystkim narodom świata.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wilki grasują.

W ubiegłym tygodniu pojawiło się na terenie pow. dziśnieńskiego znów kilka stad wilków. Wilki zadusiły trzy konie. Urządzono obławę podczas, której zabito 8 wilków. Stado wilków dostało się za pomocą podkopu do trzody chlewnej Józefa Wieromicja w kolonji Nowe-Turki, gminy paryjanowskiej. Wilki pożarły 4 owce, zadusiły 20 owiec i pokaleczyły 15 sztuk.

GRODNO

+ **Wystawa rzeźb, obrazów i druków z okazji odsłonięcia pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie.** W związku z odsłonięciem pomnika Elizy Orzeszkowej w Grodnie w dn. 31 października r. b. dyrekcja grodzieńskiego Muzeum Państwowego przygotowuje wystawę prac rzeźbiarskich twórcy pomnika dla Elizy Orzeszkowej, Romualda Zerycha. Muzeum otrzymało już szereg rzeźb artysty, ze Lwowa i z Warszawy, i projektuje otwarcie wystawy tych prac już z końcem bieżącego miesiąca.

Równocześnie czynione są przygotowania do urządzenia wystawy pośmiertnej prac malarskich przezacnie znanego twórcy cyklu starego Grodna, Zycha Bujnowskiego.

Ponieważ w odsłonięciu pomnika mają wziąć udział uczestnicy zjazdu literatów i polskiej prasy, obradującej w Wilnie w dniach od 8 do 10 października r. b., w związku z uroczystościami uniwersyteckiemi, przeto dyrekcja grodzieńskiego Muzeum Państwowego zamierza urządzić na Starym Zamku Królewskim pokaz części darów Marty Krasińskiej, ofiarowanych Grodnu w postaci „Biblioteki im. Wandalina Kułakowskiego i Marty Krasińskiej". Pokaz ten będzie urządzony przy Muzeum Państwowem, lub, co prawdopodobniejsze na zamku. W tym celu zostaną wykończone dwa pokoje na Zamku, gdzie obecnie są montowane szafy i półki biblioteczne.

Tamże umieszczona będzie część pamiątek po Elizie Orzeszkowej, a m. in. rękopis powieści „Nad Niemnem", który dotychczas był w posiadaniu Towarzystwa Przyjaciół im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie.

Biblioteka, ofiarowana przez Martę Krasińską, będzie otwarta później przy Muzeum Państwowem, dla użytku szerszej publiczności.

LIDA

+ **Otwarcie Średniej Szkoły Handlowej.** Z początkiem bieżącego roku szkolnego została w Lidzie otwarta 3-klasowa Średnia Szkoła handlowa ks. ks. Pijarów, przy ulicy Suwalskiej 50. Tymczasem jest czynny tylko I kurs, na który przyjmowana jest młodzież lat 14—17 po ukończeniu 7 klas szkoły powszechnej lub 4 klas gimnazjalnych.

SMORGONIE

+ **Do Palestyny.** Ze Smorgoń wyjechało onegdaj do Palestyny 11 młodych Żydów, którzy mają zamiar osiedlenia się tam na roli.

DOŻYNKI

Zrzeszenia Kół Młodzieży Wiejskiej w Parafjanowie.

Od miesiąca marca roku bieżącego rozpoczyna się silna praca organizacyjna Kół Ml. Wiejskiej na terenie gminy parafjanowskiej. Do istniejących już trzech kół przybywają 4 nowe. Jako organizacje, zrzeszające ludzi o wspólnej pracy, uchwalają one przeprowadzić konkurs uprawy buraków pastewnych i ziemniaków. Konkurs o tyle był możliwy do zrealizowania, że nastąpiło połączenie wszystkich kół, dzięki p. Z. Krążyńskiemu, kierownikowi szkoły — Zrzeszenie Kół M. W.

Zarząd Zrzeszenia postanowił urządzić dożynki w Parafjanowie i przystąpił energicznie do prac przygotowawczych. Jako dzień dożynek wybrano 12 września, kiedy w Parafjanowie jest uroczyste święto kościelne. Równocześnie z dożynkami postanowiono urządzić pokaz prac rolnych i ręcznych członków Kł. M. W.

Na całość dożynek złożyły się: 1) nabożeństwo w kościele, 2) otwarcie pokazu prac, 3) wręczenie wieńców dożynkowych Starości powiatu, 4) zawody lekkoatletyczne i strzeleckie, 5) przedstawienie i 6) zabawa dla członków.

Od rana 12 września zaczęli zbierać się członkowie Kół M. W. w lokalu pokazu swej pracy. Po godzinie 10 udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo, a po nabożeństwie wszyscy skierowali się do tak zw. Białego Domku, w którym p. Z. Krążyński otworzył pokaz prac. Eksponatów było niewiele, bo około 50, lecz były one wspaniałe. Silnie rosłe buraki i ziemniaki, jak również piękne pokazy buraków pastewnych, marchwi, kapusty i t. d., mile bawiły oczy zwiedzających. Przed Domkiem ustawiło swe eksponaty Kółko Rolnicze w Zabrzeziu.

Poczem wszystkie koła i dziatwa miejscowej szkoły wyruszają na czele z orkiestrą przed budynek Urzędu Gminy, gdzie odbyć się ma wręczenie wieńców. Przed wymienionym budynkiem oczekiwali p. Iszora, zastępca Starosty, p. Doboszyński, Starosta z p. Galecji i kapitan Klejdzik, Komendant P. W. i O. F. oraz p. Szwigier, ref. bezp.

Starosta dożynek p. Z. Krążyński wygłosił krótkie przemówienie, w którem zobrazował swoją pracę w Kołach M. W. i zamierzenia na przyszłość. Podkreślił mocno znaczenie rolnictwa i pracy, dążącej do podniesienia kultury rolnej, kończąc słowami: „Pracujemy i dążymy do tego, by wszystkim z nami było dobrze i nam wszystkim było dobrze". Dziatwa szkolna odśpiewała piosenkę „Plon niesiemy plon", poczem nastąpiło wręczenie wieńców p. Iszorze, gospodarzowi powiatu. Pierwszy wieniec, piękny róg obfitości, złożyło Koło ze Starego Sioła. Koło z Azarc składa wieniec zbóż z portretem Marszałka, swego patrona. Koło z Cielesz składa kosz ze wszystkich zbóż. Koło parafjanowskie niesie mendel zbóż. Kółko Rolnicze ze Starego Sioła składa ul słomiany z miodem i wreszcie dziatwa szkolna składa wieniec od szkoły powszechnej w Parafjanowie. Członkowie Koła zaśpiewali pieśń. Pan Iszora w gorących słowach dziękuje wszystkim organizatorom i obecnym za pracę, uwypuklił znaczenie podniesienia kultury rolnej i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Orkiestra odegrała hymn narodowy, oraz marsz I-ej Brygady.

Po wręczeniu wieńców udali się obecni na pokaz prac, poczem Goście z Głębokiego odjechali samochodem.

Tymczasem zaczęły się zawody lekkoatletyczne i strzeleckie członków i członkiń Kół Młodzieży Wiejskiej. Pierwsze miejsca w zawodach wzięli następujący: Bieg na 100 mtr. — J. Hajkowiec i drugie miejsce Bujnewicz.

Bieg na 60 mtr. — Krawczonkówna i Siwicka. Skok w dal — Hajkowiec i Garło, a z członkiń Tomkowiczówna i Siwicka. Skok w zwyż — Hajkowiec i Bujniewicz, oraz Krawczonkówna i Siwicka. Rzut kulą i dyskiem — Pankratowicz. W strzelaniu pierwsze nagrody zdobyli Krawczonkówna i Romanowski.

Przedstawienie w ostatniej chwili nie odbyło się, ponieważ klub sportowy nie zdecydował się wynająć sceny, jakkolwiek w tym dniu nie było innego przedstawienia. Odbyła się natomiast zabawa taneczna dla członków Kó. M. W. Trwała ona do 12 w nocy. Bawiono się bardzo miło i wesoło. Zabawa jest wzorem wszelkich zabaw młodzieży, była ona bowiem bez napojów wyskokowych. Przyjemnie było patrzeć na beztroskie pląsy młodzieży, przeplatane grami towarzyskiemi.

Ze swej strony składam serdeczne podziękowanie przedewszystkiem p. Z. Krążyńskiemu, kierownikowi Szkoły w Parafjanowie, za wytężoną pracę oświatowo-rolniczą, p. Mieczysławowi Wierzbowskiemu, nauczycielowi z Azarc, staremu pracownikowi w Kołach Młodzieży Wiejskiej, oraz p. Pileckiemu, delegatowi Związku M. W. z Wilna i wszystkim członkom i członkiniom Kół M. W. na terenie gminy parafjanowskiej za pracę kulturalno-oświatową na wsi naszej.

Głębokie, 17 września 1929 r.

Władysław Maciejewski.

Z SĄDÓW

Jeszcze jedna sprawa b. posła Taraszkiewicza.

W sierpniu 1926 r. poseł Taraszkiewicz łącznie z innymi zwołał wiec w sali kina „Helios" w sprawie wytworzonej po wypadkach majowych sytuacji politycznej.

W przemówieniu swojem Taraszkiewicz użył pewnych zwrotów, znieważających obecny rząd, co spowodowało zwrócenie mu uwagi przez obecnego na sali zastępcę Starosty, a gdy nie odniosło to skutku i Taraszkiewicz w dalszym ciągu mówił dalej, wiec został rozwiązany, a wezwana policja przystąpiła do usuwania zebranych.

W trakcie opróżniania sali Taraszkiewicz stanął na krześle i począł nawoływać do niewykonania żądania władz i pozostania w sali. Wówczas policja siłą usunęła obecnych z sali.

Taraszkiewicz wydostawszy się na ulicę skierował się w stronę swego mieszkania (Wileńska 12) pociągając za sobą cały tłum. W pobliżu ul. Gdańskiej zebrani zorganizowali pochód i zaintonowali „Międzynarodówkę". Interwenjowała naturalnie policja, która rozproszyła uczestników pochodu.

Powyższe wystąpienie spowodowało że Taraszkiewicz został postawiony w stan oskarżenia z artykułu 129 K. K. i rozprawa sądowa wyznaczona na wczoraj.

Oskarżonego Taraszkiewicza który jak wiadomo odsiaduje karę ciężkiego więzienia we Wronkach, sprowadzono specjalnie na tę sprawę do Wilna i pod silną eskortą doprowadzono do sądu.

Do rozprawy jednak nie doszło ponieważ na rozprawę stawił się jedynie były kierownik III kom. P. P. a obecnie naczelnik policji w Płocku komisarz Elijaszewicz. Na wniosek stron rozprawę odroczono na inny termin.

Wyrok w sprawie b. posła Szapiela.

Po ponownem rozpatrzeniu sprawy byłego posła Antoniego Szapiela skazanego w swoim czasie przez S. O. na 6 lat ciężkiego więzienia Sąd Apelacyjny wyrok I instancji w całej rozciągłości zatwierdził.

Jedenaście przykazań dla mężów.

Zapytacie może dlaczego jedenaście a nie dziesięć, jak to wogóle z przykazaniami bywa? Najpierw powtórzymy za „Bluszczem" (w streszczeniu) pierwszych dziesięć; jedenaste zachowamy na koniec.

1. Pamiętaj, że często jest większą sztuką utrzymać miłość aniżeli ją zdobyć. Dbaj o swój wygląd zewnętrzny.
2. Nie bądź trywialny, dowcipy, które [illegible] subtelnej duszy kobiecej, bądź w życiu codziennem miły, wytworny.
3. Nieuzewnętrzniaj swych złych humorów.
4. Każdy dorosły człowiek ma swoje gusta i upodobania. Nie narzucaj żonie swoich, zwłaszcza gdy chodzi o drobiazgi.
5. Nie wymagaj od żony, by była ci kochanką, żoną, matką, kucharką, gospodynią, towarzyszką i opiekunką wtenczas zwłaszcza gdy pracuje poza domem. Te wymagania [illegible]
6. Jeśli jesteś systematyczny i lubisz porządek, nie bądź pedantem, nie gderaj lecz zorganizuj porządek i ład. Nic tak nie druzgocze szczęścia małżeńskiego, jak szarość życia codziennego.
7. Gdy żona niema ochoty pójść z tobą na jakąś rozrywkę — nie zmuszaj jej [illegible] potrzebnego wypoczynku.
8. Jeśli żona jest słaba i zmęczona, nie wymagaj pieszczot, zdrowie jest największym skarbem i nie wolno go niszczyć.
9. Wymagasz wierności — bądź sam wierny.
10. Żony po ślubie nie uważaj za rzecz skończoną i określoną. Rozmawiaj z żoną [illegible] Stwórz stosunek dwóch przyjaciół. Pamiętaj, że „najsilniejszą bronią mężczyzny jest bukiet fijołków" [illegible]

Jak widzimy, dekalog ten, napisany przez kobietę, która właśnie wyobraża sobie idealnego męża, jest zupełnie życiowy.

My, trochę materjaliści, zrobimy uwagę, że to nie wszystko i dodamy od siebie jedenaste przykazanie:

11. Żona twoja z całym zaufaniem powierzyła ci siebie i dzieci. Jesteś jedynym ich żywicielem i opiekunem. Jest twoim naczelnym obowiązkiem zabezpieczyć żonie i dzieciom nietylko dzień dzisiejszy, ale i jutro spokojne i bezpieczne, by w razie twojej przedwczesnej śmierci pozostała żona nie zaznała nędzy. Polisa na ubezpieczenie życiowe zawarte w P. K. O. — oto oczywiste świadectwo prawdziwej miłości i troski o byt żony.

Bukiecik fijołków swoją drogą, ale polisa P. K. O. — to fundament, to rzecz zasadnicza dla męża i ojca, to nakaz miłości i uczciwości.

M. Cz.

KRONIKA

Sobota 21 Września	Dziś: S. dz. Mateusza. Jutro: Tomasza B. W.
	Wschód słońca—g. 5 m. 9
	Zachód —g. 17 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 19/IX—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	757
Temperatura średnia	+ 15° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	południowy

Uwagi: półpochmurno wiecz. dr. deszcz.
Minimum: + 6°
Maximum: + 21° C.
Tendencja barometr.: stały spadek, ciśnienia.

OSOBISTE

— **Metropolita Wileński** ks. Arcybiskup Jałbrzykowski udał się do Nowogródka w celu wzięcia udziału w uroczystościach powitania Pana Prezydenta prof. Mościckiego.

MIEJSKA

— **Inspektor Pracy 62 Obwodu przypomina,** iż w myśl art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, pracownicy młodociani (chłopcy i dziewczęta w wieku od 15 do 18 lat) obowiązani są do uczęszczania na naukę dokształcającą lub dla analfabetów. W myśl powyższej ustawy o wykonaniu przez młodocianych obowiązku dokształcania powinni przedewszystkiem dbać pracodawcy i w razie zaniedbania mogą być pociągnięci do odpowiedzialności karnej To też w dni kiedy młodociani mają zajęcia w szkole dokształcającej, pracodawcy winni dać im możność uczęszczania do szkoły, a w razie potrzeby nawet zwolnić ich od pracy, gdyż zgodnie z ustawą do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej dokształcającej w szkołach dla młodocianych w liczbie nie przekraczającej 6 godz. tygodn.

Nadmienia się, iż każdy młodociany będzie zaopatrzony przez szkołę w tak zwaną książeczkę obecności, w której zarząd szkoły oznacza obecność w szkole na nauce. Pracodawcy względnie jego prawny zastępca winien kontrolować regularne uczęszczanie młodocianego do szkoły, sprawdzając książeczkę obecności i stwierdzając kontrolę w sposób i w terminach przez władze szkolne wskazanych. Zwraca się jednocześnie uwagę młodocianych i ich opiekunów, że w myśl przepisów prawa przemysłowego uczeń ubiegający się o dopuszczenie go do egzaminów na czeladnika musi posiadać świadectwo szkolne z ukończenia nauki w szkole dokształcającej. Bez tego świadectwa nie może być on wyzwolonym. Poniżej podaje się wykaz zawodowych szkół dokształcających w Wilnie ze wskazaniem szczegółów, które ułatwią zainteresowanych zorjentowanie się co do wyboru odpowiedniej szkoły.

1) Szkoła Handlowa Dokształcająca, wieczorna Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców chrześcjan w Wilnie, Biskupia 12. Szkoła obsługuje zawody handlowy i przemysłowy. 2) Szkoła zawodowa dokształcająca im. Promienistych. Polskiego T-wa „Światło" w Wilnie, Trocka 14. Zawody: krawiecki, kuśnierski, bieliźniarski i wogóle włókienniczy. 3) Szkoła zawodowa dokształcająca im. Jana Kilińskiego w Wilnie, ul. Wielka 15. Zawody: szewcki, kamaszniczy, garbarski, rymarski, rzeźniczy, masarski, piekarski, cukierniczy, fryzjerski. 4) Szkoła dokształcająca Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie, Kopanica 5. Zawody: mechaniczny, elektrotechniczny, budowlany. 5) Szkoła zawodowa dokształcająca żeńska im. św. Teresy w Wilnie, Połocka 2. Szkoła obsługuje wszystkie zawody za wyjątkiem krawieckiego. 6) Szkoła że ńska zawodowo-dokształcająca im. Marji Konopnickiej Polskiego T-wa „Światło" w Wilnie, Wileńska 10. Zawody: handlowy i przemysłowy. 7) Szkoła zawodowo-dokształc. T-wa Pomoc pracy w Wilnie, Subocz 19. Zawody: dla kobiet — krawiecki, bieliźniarski, hafciarski, modniarski; dla mężczyzn — stolarski, malarski, rytowniczy, krawiecki, fotograficzny, fryzjerski i wspólny handlowy.

— **Tania jatka do sprzedaży mięsa.** Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbędzie się w dniu 24 b. m. rozpatrywany będzie zreferowany przez magistrat wniosek o sprawie uruchomienia w Wilnie taniej jatki do sprzedaży mięsa mniej wartościowego.

Wniosek powyższy opiera się na rozporządzeniu Ministra Rolnictwa o urzędowem badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa, przewiduje on, iż nadał lekarze weterynaryjni przy badaniu mięsa winni dzielić je na następujące kategorje: 1) zdatne, 2) mniej wartościowe, 3) warunkowo zdatne, 4) niezdatne. Mięso warunkowo zdatne po przeprowadzeniu odpowiednich zabiegów może być tylko sprzedawane ludności wyłącznie w taniej jatce, znajdującej się pod stałym nadzorem lekarza. Miasto zaś winne urządzić tanią jatkę. Ceny mięsa uznanego za mniej wartościowe określi lekarz weterynarji i otrzymane ze sprzedaży sumy, po potrąceniu kosztów sprzedaży, przekazane zostaną właścicielowi mięsa.

W związku z powyższem do czasu zbudowania nowej rzeźni miejskiej i urządzenia przy niej stacji kontroli dla mięsa przywozowego — sekcja rzeźni i rynków magistratu m. Wilna zamierza urządzić tanią jatkę przy miejskiej stacji kontroli mięsa przy ulicy Ponarskiej 1.

— **Posiedzenie Komisji Finansowej.** W poniedziałek 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu magistratu odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej poświęcone sprawie przygotowania materjału na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej.

— **Wzmocnienie oświetlenia ulicznego.** W chwili obecnej prace elektrowni miejskiej skoncentrowane są nad układaniem kabli, co ma na celu wydatnie wzmożenie oświetlenia na peryferjach miasta. Wybudowane zostały już dwie budki transformatorowe; jedna koło rzeźni miejskiej, druga zaś w dzielnicy „Dolna" (za Wilczą Łapą).

Prace nad doprowadzeniem kabla do budki przy rzeźni miejskiej są już na ukończeniu. Poczynając od poniedziałku elektrownia rozpoczyna układanie kabla do budki transformatorowej w dzielnicy „Dolna". Niezależnie od powyższego kabel elektryczn zostanie doprowadzony do Szpitala Sawicz oraz na ul. W. Stefańska.

Wszystkie roboty kablowe na dniu 5-go października r. b. zostaną definitywnie ukończone.

Oświetlenie ulic w centrum miasta zostanie również w najbliższym czasie wzmocnione i obecnie już rozbudowuje się na krańcach a więc: na ul. Wiłkomierskiej, na ul. Zwierzyńca, które dotychczas nie posiadają oświetlenia oraz w rejonie ul. Nowogródzkiej. Potrzebna ilość liczników w ilości 3200 zostanie przez Magistrat zakupiona i częściowo już nadeszła do Wilna. Pozwala to już w roku bieżącym na zrealizowanie planu przejścia z prądu stałego na zmienny. Pozostanie przygotowanie około 1500 abonentów który zostaną przyłączeni do prądu zmiennego w roku przyszłym.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się we wtorek 24 b. m. Porządek dzienny został już opracowany i zawiera szereg ciekawych spraw dotyczących gospodarki miejskiej.

— **Minister Moraczewski zainteresował się wileńską elektrownią miejską.** W dniu 18 b. m. minister Robót Publicznych p. Moraczewski zwiedził elektrownię miejską informując się o całokształcie prac i urządzeń wileńskiej elektrowni.

P. Panu Ministrowi towarzyszyli wiceprezydent miasta p. W. Czyż oraz dyrektor elektrowni miejskiej in. Glatman.

— **Iluminacja.** Jak wiadomo, w związku ze zjazdem lekarzy i przyrodników polskich, w dniu 25 b. m. przybywa do Wilna Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki. Magistrat m. Wilna w celu powitania dostojnego gościa przygotowuje specjalne oświetlenie placu przed Ostrą Bramą, Góry Zamkowej, szereg ratusza oraz gmachu magistratu przy ul. Dominikańskiej.

Z POLICJI

— **Przy posterunkach policyjnych na prowincji** nakazano zawieszanie latarń w porze nocnej. Umożliwi to szczególnie przyjezdnym szybkie orjentowanie się gdzie mieści policja i w razie potrzeby bez straty czasu udanie się tam z żądaniem pomocy.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Uchylenie zamknięcia drukarni im. Skoryny.** Władze administracyjne po rozpatrzeniu sprawy drukarni białoruskiej im. Skoryny, która jak wiadomo została onegdaj z powodu niestosowania do przepisów, zamkniętą zdecydowały uchylić poprzednie zarządzenie z tem że na przyszłość drukarnia nie zaniedba przestrzegania obowiązujących przepisów.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **O podniesienie poziomu żydowskich teatrów w Wilnie.** Żydowskie Towarzystwo Teatralne w celu podniesienia stanu teatrów żydowskich w Wilnie prowadziło dłuższy czas rokowania ze znanym artystą i reżyserem Turkowym, który w ubiegłym tygodniu bawił w Wilnie. Turkowowi ma być podobno powierzone kierownictwo szkoły dramatycznej przy Towarzystwie i utworzenie artystycznego teatru dramatycznego w Wilnie.

Przy sposobności nadmienić należy, iż żydowski Instytut Muzyczny otrzymał lokal bezpłatny w żydowskiem Towarzystwie Teatralnem.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Na święto weteranów.** Na mające się odbyć w dniach 22 i 23 b. m. w Poznaniu „Święta Weteranów 1863 roku" Związek Organizacyj Wojskowych w Wilnie delegował jako swych przedstawicieli Pana Stanisława Ciozde i Pana Stefana Wiśniewskiego.

Delegacja wyjechała do Poznania w dniu 20 września wieczorem.

RÓŻNE

— **Sekretarjat Społecznego Komitetu sprowadzenia prochów Lelewela** i jubileuszowego obchodu uniwersyteckiego czynny jest codziennie od godz. 9 do 15 w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pok. Nr. 36, tel. 11-03. Sekretarz Komitetu mag. J. Robakowski.

— **Chwalebna inicjatywa.** Dowództwo K. O. P. zwróciło się do podwładnego sobie korpusu oficerów i podoficerskiego zorganizowania zbiórki pieniężnej na odbudowę zniszczonego kościoła w Stołpcach.

— **Komunikat Zw. Właśc. Samochodów.** Dnia 4 września r. b. właściciele autobusów komunikacji miejskiej w Wilnie wszystkich trzech linji zrzeszyli się w ogólną spółkę administracyjną komunikacji m. Wilna, Zarząd który uważa za wskazane podać niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych, iż w Wilnie kursuje już nadmiar autobusów i że wskutek tego każdy właściciel nowopostawionego autobusa może być narażony na dotkliwe straty Podkreśla się również, że nadmiar autobusów przy tak wązkich i krętych ulicach miasta zaczyna zagrażać bezpieczeństwu publicznemu.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności Zarząd zastrzega, iż żaden z nowych właścicieli autobusów do organizacji naszej przyjętym nie będzie.

Zarząd.

ZABAWY

— **Wielka Zabawa Taneczna.** Dziś w sobotę dnia 21-go września b. r. w sali Związku Drukarzy m. Wilna (ul. Bakszta 4), odbędzie się Wielka Zabawa Taneczna połączona z miłemi niespodziankami. Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

TEATR I MUZYKA

— **Otwarcie sezonu zimowego w Teatrze Miejskim „Lutnia".** Dziś w Teatrze Miejskim na Pohulance ukaże się po raz drugi nieśmiertelne dzieło A. Mickiewicza „Dziady" w układzie scenicznym St. Wyspiańskiego.

W przygotowaniu komedja J. A. Kisielewskiego „W sieci".

— Dziś w Teatrze Miejskim „Lutnia" nastąpi otwarcie sezonu zimowego. Celem zapoznania się szerszej publiczności z perłami literatury naszej Dyrekcji Teatrów przygotowała pełną pogodnego humoru wyborną komedję Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", z udziałem Al. Zelwerowicza, który tworzy w tej sztuce niezapomnianą kreację. Komedja Fredry otrzymała stylową oprawę sceniczną. W planie repertuarowym najbliższą premjerą w Teatrze „Lutnia" będzie niegrana dotychczas w Wilnie głośna sztuka Crommelinck'a „Maski".

Kasa zamawiań do obu teatrów miejskich czynna codziennie w Teatrze „Lutnia" od 11—9 wieczór bez przerwy.

Kasa Teatru na Pohulance czynna od g. 5-ej po południu.

— **Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczn.** Dnia 29 września b. r. w Teatrze Miejskim na Pohulance rozpoczyna swój sezon koncertem światowej sławy śpiewaczki Ady Saro, która we wszystkich krajach Europy i Ameryki zyskała ogromne powodzenie. Bilety do nabycia w Teatrze Miejskim „Lutnia" ul. Mickiewicza 8.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

KINA I FILMY

Znacznie to słabszy film, niż niedawno wyświetlany w „Piccadilly", „Generał" z tym samym artystą w głównej postaci Zdaje się „Sportowiec z miłości" jest późniejszy, co wskazywałoby na pewną dekadencję. Zbyt rzadko jednak widujemy w Wilnie Buster a Keatona, aby w jego „formie" można było wysnuwać jakieś stanowcze wnioski, dwa filmy w długim odstępie czasu na to nie wystarczą. Szkoda, że kina wileńskie nie postarają się o więcej filmów z udziałem tego świetnego komika.

(k)

RADJO

SOBOTA, dnia 21-go września.

11.55: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Gramofon. 12.50: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program, repertuar i chwilka litewska. 17.00: Gramofon. 17.25: „Prawda" odczyt II z cyklu „Wrażenia z Italji" wygł. Wanda Horoszkiewiczówna. 17.50: Wieści z P. W. K. 18.00: Słuchowisko dla dzieci. 19.00: Czytanka aktualna. 19.20: Wolna trybuna. 19.40: Program i sygnał czasu. 20.00: „Z tygodnia na tydzień" feljeton. 20.30: Koncert. 22.00: Komunikaty. 22.45: Muzyka taneczna.

jak się dowiadujemy, Kasa Chorych ogłosi konkurs na ponowne sporządzenie tych planów.

(-)

Zrzeszenie się przedsiębiorstw autobusowych w Wilnie.

Stoimy dzisiaj przed faktem, że autobusy stały się rzeczywiście bardzo poważnym czynnikiem ruchu i komunikacji publicznej w mieście. Autobusy stały się potrzebą co 6-go mieszkańca naszego miastą i zaoszczędzają dziesiątki tysięcy godzin codziennej pracy zbiorowej. Początki tego przemysłu były jednak dość ciężkie i trudne i sporo przedsiębiorstw padło wśród zawodu, lecz w ciągu kilku lat ogólny rozwój automobilizmu a w szczególności liberalna ustawa o uruchomieniu przedsiębiorstw autobusowych spowodowały, iż niemal z każdym dniem zjawiały się na ulicach miasta coraz nowe autobusy, a społeczeństwo coraz bardziej przekonywało się do taniej i stosunkowo szybkiej komunikacji. Był to jednak odruch bezplanowy i zupełnie niezorganizowany i wkrótce, a osobliwie w ostatnim roku rozwój przedsiębiorstw autobusowych przerósł zapotrzebowania miasta i wytworzył się nadmiar autobusów, pociągający za sobą niezdrową konkurencję i szereg braków administracyjnych i technicznych.

Dzięki zabiegom władz wojewódzkich, t. j. referatu samochodowego i policji udało się częściowo tym brakom zapobiegać, lecz z powodu dużego i gwałtownego rozwoju ruchu samochodowego zadanie wymienionych czynników stawało się coraz trudniejsze. To też Ministerstwo Robót Publ. i władze miejscowe, jak również sami właściciele autobusów przyszli do przekonania, iż dalszy bezplanowy rozwój może wkrótce doprowadzić do stanu, zarówno przez miasto, jak i przez właścicieli niepożądanego.

Ministerstwo Robót Publicznych opierając się na szeregu doświadczeń oraz idąc za wzorem innych państw europejskich i Stanów Zjednoczonych przygotowuje obecnie ustawę koncesyjną dla ruchu autobusowego zaś właściciele przedsiębiorstw zrozumieli iż tylko w zrzeszeniu istniejących przedsiębiorstw autobusowych mogą znaleźć możność ochrony swoich interesów oraz możność usystematyzowania ruchu autobusowego i postawienia go na stopie europejskiej. To też dnia 4 b. m. dzięki inicjatywie i zgodnemu dążeniu władz wojewódzkich i starościńskich oraz właścicieli autobusów udało się zawiązać w Wilnie ogólną spółdzielnię autobusów wileńskich. Celem nowozawiązanej spółdzielni jest objęcie całego ruchu autobusowego w pewien zgóry nakreślony plan i system, wprowadzenie przesadkowych biletów, uruchomienie nowych linji komunikacyjnych celem związania przedmieścia z najdalszemi krańcami miasta, wyszkolenie personelu konduktorskiego, wprowadzenie biletów zniżkowych dla uczącej się młodzieży i szereg innych zarządzeń zmierzających do usystematyzowania ruchu autobusowego w mieście. Mając na względzie usprawnienie publicznej komunikacji miejskiej nie należy jednak zapominać, że specjalnie w Wilnie warunki rozwoju autobusowego ruchu miejskiego są bardzo ciężkie a przyczyną tego jest okropny stan bruków.

W każdym razie należy się spodziewać, że nowy etap w rozwoju miejskiego ruchu autobusowego jest poważnym krokiem naprzód i wydatnie przysłuży się miastu, to też z dużem zadowoleniem powitać należy nowopowstałe współdzielnie.

Kursy przeszkoleniowe dla pracowników Funduszu Bezrobocia.

Fundusz bezrobocia powołany do życia na mocy ustawy zasadniczej „O ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia" z dnia 18 lipca 1924 r. winien wykonywać cały szereg czynności związanych będź bezpośrednio, będź pośrednio z zabezpieczeniem robotników na wypadek braku pracy i z wypłacaniem świadczeń bezrobotnym. Celem uniknięcia uruchamiania dużego aparatu dla wykonywania wszystkich tych czynności na obszarze całego kraju i wychodząc z założenia, iż samorządy miejskie i wiejskie, jako gospodarze na swym terenie, najwięcej są powołane do wnikania w potrzeby miejscowej ludności i najlepiej mogą załatwiać sprawy, wymagające bezpośredniej styczności z bezrobotnymi, powierza F. B. w myśl treści art. 22 , Do takich czynności należą wypłaty zadom, jako instytucjom zastępczym. i 23 ustawy, niektóre swe czynności samorząsiłków bezrobotnym, egzekwowanie zaległych składek ubezpieczeniowych od zakładów pracy oraz rejestracja, ewidencja i kontrola bezrobotnych w miejscowościach nie posiadających urzędów pośrednictwa pracy. Należyte wykonywanie powyżej przytoczonych czynności jest w znacznej mierze uzależnione od kwalifikacji, sumienności i dostatecznej znajomości przepisów odnośnego ustawodawstwa personelu.

Doceniając znaczenie posiadania takich odpowiednich ludzi, F. B. urządził specjalne kursy przeszkoleniowe dla pracowników instytucyj zastępczych w miastach, posiadających obw. biura F. B. Dotychczasowe wyniki tych kursów są jaknajlepsze i należy oczekiwać, iż do końca roku będą one ukończone, a społeczeństwo zyska spory zastęp pracowników, o których będzie można powiedzieć „odpowiedni ludzie na odpowiednich miejscach". Dobry przykład Funduszu Bezrobocia zasługuje pod każdym względem na uznanie i godzien jest naśladownictwa w innych instytucjach o charakterze społecznym.

Tis.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Trzeci dzień procesu Wójcika.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W trzecim dniu procesu przeciwko Wójcikowi, zamknięty został przewód sądowy, poczem wysłuchano ekspertyzy lekarskiej, która stwierdziła, że obydwaj por. Cebrowski i Nowaczyński ponieśli ciężkie uszkodzenia, wskutek strzałów rewolwerowych, oddanych przez oskarżonego Wójcika.

Następnie wygłosił wielką mowę oskarżyciel publiczny podprokurator Grabowski, bardzo szczegółowo uzasadniając akt oskarżenia, opiewający, iż oskarżony Wójcik usiłował zabić obydwóch oficerów.

Zmiana na stanowisku ambasad. angielskiego w Waszyngtonie.

LONDYN, 19. IX. (Pat). W czasie swego pobytu w Waszyngtonie Mac Donald zamierza również omówić z prezydentem Hooverem kwestję obsadzenia stanowiska ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie. Dotychczasowy ambasador Hoovard, kończy obecnie 70 lat i dawno już przekroczył wiek prekluzyjny.

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej, dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie jest prof. Gilbert Myrray, najwybitniejszy uczony angielski doby obecnej, profesor literatury greckiej w Oxfordzie. Objęcie stanowiska ambasadora przez prof. Murray'a byłoby niezmiernie charakterystycznem, albowiem dowodziłoby wyraźnie panującej dziś w Anglji tendencji nawiązania najściślejszej łączności z Ameryką, w celu stworzenia wspólnoty anglo-saskiej.

Zerwanie rokowań grecko-tureckich.

WIEDEŃ, 19.IX. (Pat). Dzienniki donoszą z Aten: Jak słychać, rząd turecki zamierza zerwać rokowania z rządem greckim. Zamiar ten uzasadniają tem, że rząd grecki nie udzielił dotychczas na żądanie rządu tureckiego odpowiedzi i przewleka rokowania. Władze tureckie zamierzają rozpocząć znowu konfiskatę własności greckiej w Turcji.

Zamach na prezydenta Meksyku.

PARYŻ, 19-IX. (Pat). „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, że na kandydata na prezydenta Vascenzollesa dokonano zbrojnego zamachu. Dano do niego około 100 strzałów karabinowych. Dwie osoby z otoczenia Vascenzollesa zostały zabite, około 15 osób odniosło rany.

Przesunięcia na sowieckich placówkach dyplomatycznych.

RYGA, 19. IX. (Pat). W dalszym ciągu w sowieckich przedstawicielstwach dyplomatycznych w Rydze następują przesunięcia po ustąpieniu posła sowieckiego Lorentza, obecnie ustępuje ze stanowiska konsula Szenszyjew. Nowy poseł sowiecki Świderski, przybyć ma da Rygi w ciągu najbliższych dni.

Posiedzenie trzeciej komisji.

GENEWA, 20-IX. (Pat). Na trzeciej komisji trwała w dalszym ciągu debata nad rezolucją lorda Cecila co do dalszych prac w dziedzinie rozbrojenia. Dziś przemawiał między innymi delegat Polski min. Sokal, który podkreślił, że trzecia komisja nie jest instytucją apelacyjną w stosunku do komisji przygotowawczej, że nie może jej dawać instrukcyj, tembardziej, że szósta sesja przygotowawczej komisji przerwała pracę i raportu nie złożyła, — nie należy przeto unicestwiać szeregu z trudem podjętych wyników. W zakończeniu min. Sokal proponuje, aby przewodniczący opracował tekst rezolucji dla Zgromadzenia, w którym ograniczyłby się do odźwierciadlenia poglądów. wypowiadanych w debacie trzeciej komisji, nie dodając do tego żadnych sugestyj, ani instrukcyj. Następnie przemawiali delegaci duński, kanadyjski i inni.

Delegat Szwecji Lange wyraził pogląd, że trzeba zadowolić się skromnym pierwszym etapem osiągniętych prac w dziedzinie ograniczenia zbrojeń, że jednakże nie należy się wyrzekać sugestyj co do dalszych etapów. Następnie delegat Szwecji wyraża przypuszczenie, że jeżeli w ciągu dziesięciu lat system rozbrojenia nie ulegnie redukcji, to wojna jest nieoniknona. Dalszy ciąg dyskusji jutro. Dyskusja zakończy się prawdopodobnie przyjęciem rezolucji.

Posiedzenie komisji społecznej.

GENEWA, 20-IX. (Pat). Komisja zagadnień społecznych i humanitarnych Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła sprawozdanie o zwalczaniu użytku opium. Delegat jugosłowiański Foticz, który wyznaczony został na sprawozdawcę, oświadczył, że jest rzeczą ważną, aby zasada ograniczenia fabrykacji narkotyków zabiezpieczona została w drodze zawarcia międzynarodowej konwenoji. Międzynarodowa konferencja, która ma się zebrać w roku przyszłym, obejmować będzie przedstawicieli krajów produkujących i konsumujących.

Zbrojenie i konferencja rozbrojeniowa.

PARYŻ, 20-IX. (Pat). „Petit Parisien" pisze: Eksperci francuscy, japońscy i włoscy są najzupełniej zgodni co do tego, iż sprawa redukcji zbrojeń morskich może być ostatecznie załatwiona jedynie w drodze porozumienia, osiągniętego na komisji przygotowawczej i na ogólnej konferencji rozbrojeniowej.

Obrady czwartej komisji.

GENEWA, 20-IX. (Pat.) Na czwartej komisji trwała debata nad wnioskiem Gliwica odnośnie zakresu działalności i skoordynowania prac przyszłego banku międzynarodowego z organami gospodarczemi Ligi Narodów. Jutro dalszy ciąg dyskusji.

Wizyta sowieckiego komisarza we Lwowie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Ze Lwowa donoszą, że w ub. wtorek przybył tam z Charkowa komisarz oświaty Ukrainy Sowieckiej p. Skripnik, Konsul sowiecki we Lwowie wydał na jego cześć bankiet, na który zaproszeni byli przedstawiciele społeczeństwa ukrainskiego, grupującego się koło filosowieckiego miesięcznika „Nowe Szlaki z prof. redaktorem Kruszelnickim na czele, którego syn został ostatnio aresztowany, w związku z zamachemi bombowemi we Lwowie. Ciekawe, że członek prezydjum towarzystwa naukowego imienia Szewczenki, prof. Święcicki zwołał uroczyste zebranie członków towarzystwa, na którem dłuższe przemówienie wygłosił p. Skripnik. Oświadczył on między innemi, że podobnie jak w roku 1918 rząd sowiecki zwalczał „bandytów" ukraińskich, dążących do oderwania Ukrainy od SSZR tak i teraz zwalcza te tendecje wśród inteligencji ukraińskiej.

Oświadczenie to wywołało burzliwe protesty całego zebrania. Wobec nieustającego krzyku, dygnitarz sowiecki nie mógł zakończyć swego przemówienia.

Nie od rzeczy byłoby przypomnić, że p. Skripnik był organizatorem Czerezwyczajki na Ukrainie w roku 20, a w 25 roku rozpoczął kampanję przeciwko Ukraińcom z partji komunistycznej.

Przed konferencją morską.

NOWY YORK, 19.IX. (Pat). Jak przypuszcza „New-York Wordl", prezydent Hoover powierzy Hughesowi, b. sekretarzowi stanu, kierownictwo delegacji na konferencję morską 5 mocarstw, mającą odbyć się w Londynie.

W. SOMERSET MAUGHAM. (1)

Zdala od cywilizacji.

(*Z cyklu „SAMOTNE DUSZE"*).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Nowy pomocnik przybył popołudniu.

Rezydent, pan Warbutton, usłyszawszy, że prahu nadpływa, włożył swój kork i zeszedł do przystani. Na jego widok warta, składająca się z ośmiu Dajaków, stanęła na baczność. Zauważył z zadowoleniem, że wyglądają bardzo bojowo, że czyste mundury leżą na nich jak ulał, a wyczyszczone karabiny błyszczą w słońcu. Miał się doprawdy czem pochwalić.

Stanąwszy na pomoście, skierował wzrok ku zakrętowi rzeki, z za którego lada chwila miała się ukazać łódź. W białem obuwiu i niepokalanem ubraniu wyglądał elegancko i dystyngowanie. Pod pachą trzymał laskę malajską ze złotą rączką, dar sułtana Peraku. Oczekiwał przybysza z mieszanemi uczuciami. Praca administracyjna w tym okręgu była nad siły jednego człowieka. W czasie perjodycznych objazdów podlegających mu osiedli zmuszony był zostawiać na miejscu w swojem zastępstwie urzędnika — tubylca. Jednakże tak długo był jedynym białym człowiekiem na cały en wielki obszar, że przybycie drugo obudziło w nim obawy i wątpliwości. Przyzwyczaił się już do samotności. W czasie wojny nie widział angielskiej twarzy przez całe trzy lata. Raz, kiedy otrzymał instrukcje przyjęcia urzędnika z dozoru leśnego, ogarnęła go taka panika, że przygotowawszy wszystko na jego zakwaterowanie, napisał list z usprawiedliwieniem, że ma do załatwienia ważne sprawy w głębi kraju, i uciekł. Powrócił dopiero po odjeździe gościa.

Na zakręcie ukazała się prahu, obsadzona przez więźniów dajackich, skazanych na różnoterminowe kary. Na platformie czekali dozorcy, aby ich odprowadzić do więzienia. Więźniowie byli to krzepcy ludzie, obeznani z rzeką i przyzwyczajeni do wioseł. W chwili, gdy łódź odbiła od brzegu, z pod namiotu wyszedł biały człowiek i wyskoczył na pomost. Warta sprezentowała broń.

— No, nareszcie. Na Boga, cały zdrętwiałem. Żeby tak dłużej, toby mnie djabli wzięli. Przywiozłem panu pocztę.

Mówił tonem hałaśliwie jowjalnym. Warburton wyciągnął grzecznie rękę.

— Mam przyjemność z panem Cooperem?

— Tak jest. Czy spodziewał się pan kogo innego?

Pytanie miało sens żartobliwy, ale rezydent bynajmniej się nie uśmiechnął.

— Nazywam się Warburton. Zaprowadzę pana na kwaterę. Rzeczy przyniosą za nami.

Ruszył przodem wązką ścieżką, wiodąc za sobą Coopera. Weszli do ogrodzenia, pośrodku którego wznosił się mały bungalow.

— Doprowadziłem to do możliwie mieszkalnego stanu. Przez długie lata nikt tu nie zaglądał.

Bungalow stał na słupach i składał się z dużego długiego pokoju, wychodzącego na szeroką werandę, i z dwóch sypialni, leżących po obu stronach korytarza.

— Podoba mi się tutaj — rzekł Cooper.

— Pewnieby się pan chciał wykąpać i przebrać. Byłbym bardzo rad, gdybym pana mógł mieć dzisiaj u siebie na obiedzie. Czy będzie pan gotów na ósmą? Zastosuję się do pana.

— Wszystko mi jedno. Jak pan chce.

Rezydent uśmiechnął się grzecznie i lekko zmieszany opuścił pokój. Powrócił do fortu, gdzie mieściły się jego apartamenta. Wrażenie, jakie na nim zrobił Allen Cooper, nie było dodatnie, ale miał poczucie sprawiedliwości i wiedział, że nie należy sądzić ludzi z pierwszego wejrzenia.

Cooper wyglądał na mniej więcej trzydzieści lat, był wysoki i chudy i miał ziemistą cerę, nie ożywioną nawet cieniem rumieńca. Cała twarz była w jednym tonie. Całości dopełniał duży haczykowaty nos i bronzowe oczy. Wchodząc do bungalowu, zdjął kork i rzucił służącemu. Warburton zrobił spostrzeżenie, że wielka głowa, pokryta krótko, przystrzyżonemi ciemnemi włosami, stanowi dziwny kontrast z małą, nikłą brodą.

Strój nowoprzybyłego składał się z krótkich spodni i koszuli koloru khaki, brudnych i obszarpanych. Zniszczony kork nie był czyszczony przez wiele dni. Warburton pomyślał usprawiedliwiająco, że przecież młody człowiek przepędził tydzień na parowcu nadbrzeżnym, a ostatnie dwie doby przeleżał na dnie prahu.

— Zobaczymy jak się zaprezentuje przy obiedzie.

Wszedł do swego pokoju, gdzie panował taki porządek, jakby miał angielskiego lokaja, rozebrał się i, zeszedłszy nadół do łazienki, wziął zimny prysznic. Jedynem ustępstwem jakie wymógł na nim klimat, był biały żakiet. Poza tem ubierał się zawsze do obiadu tak formalnie, jakby uczęszczał jeszcze do swego klubu na Pall Mall, nie pomijając ani sztywnej koszuli, ani wysokiego kołnierzyka, ani jedwabnych skarpetek, ani lakierków. Jako troskliwy gospodarz poszedł do jadalni zobaczyć, czy stół jest nakryty, jak należy. Wśród lasu orchidei błyszczały srebra. Obok nakryć leżały wyszukanie poskładane serwetki. Ocienione świece w srebrnych lichtarzach zalewały obrus łagodnem światłem. Warburton uśmiechnął się z zadowoleniem i powrócił do salonu.

Niebawem zjawił się Cooper w tych samych spodniach i koszuli koloru khaki oraz podartej kurtce, w jakich przybył. Uśmiech zamarł na twarzy Warburtona.

— Hallo, aleś się pan wysztafirował — rzekł gość. — Nie wiedziałem, że pan tak trzyma fason. Mało brakowało, żebym przyszedł w sarongu.

— To drobnostka. Pewnie pańscy chłopcy byli zajęci.

— Nie potrzebował się pan tak stroić z mojego powodu.

— Myli się pan. Ja zawsze ubieram się do obiadu.

— Nawet, gdy pan jest sam?

— Zwłaszcza, kiedy jestem sam — odpowiedział Warburton z zimnym błyskiem w oku.

Zauważył, że przez usta Coopera przemknął dyskretny uśmiech, i w sercu jego zawrzał gniew. Warburton był człowiekiem gwałtownego usposobienia. Wskazywała na to czerwona twarz o wojowniczym wyrazie, rude włosy, lekko przyprószone siwizną i niebieskie oczy, chłodne zazwyczaj i badawcze, ale zdolne sypać iskrami nagłego gniewu. Jednakże był człowiekiem światowym i starał się być zawsze sprawiedliwy. Postanowił zrobić wszystko, co tylko będzie w jego mocy, aby z tym człowiekiem stanąć na możliwie przyjacielskiej stopie.

— Kiedy mieszkałem w Londynie, obracałem się w kołach ludzi, dla których taką samą ekscentrycznością byłoby nie ubrać się do obiadu, jak nie wykąpać się przy rannej tualecie. Nie było żadnej racji, abym poniechał tego przyzwyczajenia, przyjechawszy na Borneo. Przez trzy lata w czasie wojny nie widziałem ani jednego białego człowieka, pomimo to nie zaniedbałem ani razu ubrać się do obiadu, chyba, że byłem niezdrów i leżałem. Pan niedługo przebywał w tym kraju. Proszę mi wierzyć, że niema lepszego sposobu na podtrzymanie w sobie dumy. Jeżeli biały człowiek podda się choć trochę wpływom otoczenia, wślad za tem pójdzie utrata szacunku dla samego siebie. Straciwszy zaś poczucie własnej godności, traci się wprędce prestige wśród krajowców.

— Nie łudź się pan, że dam się namówić na sztywną koszulę i na sztywny kołnierzyk w tym piekielnym upale. Oho!

— Obiadując w swoim bungalowie, może się pan ubierać, jak się panu podoba, ale jeżeli mi pan robi zaszczyt przyjęcia mego zaproszenia, to jednak należałoby się zastosować do zwyczajów, przyjętych w cywilizowanych społeczeństwach.

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny **Józef Jurkiewicz.**